

Gra miejska

Odkryj Karty Lublina!

Witaj drogi Turysto!

Cieszę się że przyjechałeś do Lublina. Podoba Ci się moje miasto? Jesteś tu pierwszy raz czy któryś z kolei? Pytam tylko z ciekawości.

Powiem Ci, że fajnie że masz **LUBELSKĄ KARTĘ TURYSTY**. Pozwiesz sobie, pojesz, popijesz i zaoszczędzisz trochę siana. To znaczy sałaty. Chciałem powiedzieć pieniędzy. Przepraszam, głodny trochę jestem... Tak w ogóle to poznamy się, ja jestem... a zresztą niech to będzie na razie tajemnicą, obiecuję Ci że mnie wkrótce poznasz. Ale dopiero gdy przejdziesz grę i odgadniesz hasło! Skoro zakupiłeś **LUBELSKĄ KARTĘ TURYSTY**, może dasz się wciągnąć w zabawę. Mam ciekawą propozycję gry dla Ciebie: **Odkryj Karty Lublina**.

Podczas tej gry, opowiem Ci trochę o Lublinie. Zapraszam. Jesteś moim Gościem. A ja jestem stąd, od zawsze. Obiecuję Ci, że podczas tej gry pokochasz Lublin. Tak jak ja. Zobaczysz.

Poniżej są odwrócone karty, które musisz odkryć żeby odgadnąć hasło. Odszukane wyrazy należy wpisywać w pionie. Hasło będzie natomiast widoczne w poziomie. Są też inne pola, które trzeba wypełnić. Mam nadzieję że zasady gry są jasne. Krzyżówka jest na ostatniej stronie.

Podczas gry będziesz wchodził do wielu miejsc bezpłatnie, za okazaniem **LUBELSKIEJ KARTY TURYSTY**.

Będziesz też miał fajne knajpki, kawiarnie i inne miejsca, które masz w spisie. Korzystaj, masz tam zniżki! No to zaczynamy.

→ Gra rozpoczyna się w **Lubelskim Ośrodku Informacji Turystycznej i Kulturalnej**. Trafisz tu bez problemu, budynek jest tuż przy **Bramie Krakowskiej**. To prawdziwe centrum informacji turystycznej. Można tu wypożyczyć rower, zostawić bagaż, skorzystać z Internetu czy toalety. W Ośrodku możesz oczywiście liczyć na fachową pomoc. Powiem Ci w tajemnicy, że pracują tu sami mili ludzie. I w dodatku wszystko wiedzą o Lublinie. Naprawdę! Aha, nie zapomnij, że z **LUBELSKĄ KARTĄ TURYSTY** otrzymasz zniżki w sklepiku.

Poproś o **darmowy plan turystyczny Lublina**. Przyda Ci się.

Na początek wpisz w kolumnę numer 9, nazwę miasta, w którym właśnie jesteś.

→ A teraz wyjdź na zewnątrz, skręć w lewo i za rogiem znów w lewo. Popatrz na okazałą **Bramę Krakowską**. Skąd ta nazwa? Łatwo możesz się przekonać. Wejdź w bramę i idź cały czas prosto. Po paru dniach dojdiesz do dawnej stolicy Polski, Krakowa. Albo jednak zostań. A wiesz że Bramę wraz z murem obronnym wzniesiono już w XIV wieku? Sam Król Kazimierz Wielki zdecydował o tym. Było to po najeździe Tatarów w 1341 roku. Spójrz na sam szczyt, zobaczysz tam monogram Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który ufundował zwieńczenie Bramy w XVIII wieku. Są tam litery: SAR co znaczy Stanislaus Augustus Rex. Ciekawostką jest to, że Brama Krakowska jest...krzywa. Od pionu odchyłona jest o całe 70 centymetrów. Widzisz to?

A teraz spójrz na obraz tuż nad prześwitem. To Święty Antoni Padewski, patron Lublina. Mam nadzieję, że ostatnio nic Ci nie zginęło, ale jeśli tak, to poproś Świętego Antoniego o pomoc.

Przeczytaj uważnie tekst w dole obrazu. Wpisz ostatni wyraz tekstu w kolumnę numer 14.

→ A teraz skręć przed Bramą w lewo, wejdź w podwórko i idź do końca. Wow, czyli po polsku: o jejku. Ale mural co? To jest **najstarszy widok Lublina pochodzący z 1618 roku**. Namalował go Abraham Hohenberg. Ten mural oczywiście jest znacznie młodszy, ma dopiero kilka lat. Wspaniały widok, prawda? Rozpoznajesz jakąś budowlę? Spójrz na środkową część obrazu. Widzisz napis Porta co po łacinie znaczy brama, chodzi o Bramę Krakowską. Ta wieżyczka, na obrazie, po prawej stronie od Bramy Krakowskiej to **Baszta Półokrągła**. Odwróć głowę w prawo i zobacz ją na żywo. No widzisz, już coś znalazłeś. Najlepiej wróć tu raz jeszcze po spacerze i spróbuj wtedy odnaleźć inne miejsca. Większość z nich odnajdziesz. Chociaż niektórych już nie ma. Mnie najbardziej brakuje Wielkiego Stawu Królewskiego. Chodziłem tam kiedyś...

A teraz wracamy do gry. Z drugiego wiersza od góry, pierwszy wyraz, wpisz w kolumnę numer 3.

→ Wróć teraz. Po kilkunastu krokach, za śmietnikiem skręć w lewo, wejdź w małą bramę i po paru następnych krokach po prawej stronie zobaczysz drzwi do **Muzeum Historii Miasta Lublina**. Przygotuj KARTĘ TURYSTY i wejdź.

W Muzeum, Twoją uwagę na pewno zwrócą drewniane rury, którymi kiedyś doprowadzano wodę do miasta. Już w 1506 roku w Lublinie, podpisano umowę z rurmistrzem Janem i rozpoczęto budowę wodociągu. Jest tam też wspaniały dzwon, który uległ zniszczeniu podczas II Wojny Światowej, miecz katowski i wiele innych ciekawych eksponatów związanych z historią Lublina. Na przedostatniej kondygnacji zobaczysz sporych rozmiarów obraz jegomościa z wąsem. Był to słynny badacz Lublina. Można nazwać go ojcem chrzestnym muzeum i biblioteki w Lublinie. Obraz namalował Józef Smoliński.

Imię jegomościa wpisz w kolumnę numer 6.

→ Po zwiedzeniu Muzeum wyjdź i stań na **Placu Króla Władysława Łokietka**.

W 1317 roku książę Władysław Łokietek dokonał lokacji Lublina na prawie magdeburskim. Tak tak, dobrze liczysz, mamy 2017 rok, więc w tym roku obchodzimy 700 letnią rocznicę tego wydarzenia! To wielki jubileusz Lublina, sprawdź czy podczas Twojego pobytu zaplanowane są jakieś ciekawe wydarzenia.

→ Przejdź teraz na drugą stronę ulicy, stań przed **Ratuszem**. Czy wiesz że kiedyś był tu kościół i klasztor karmelitów bosych? Dopiero w XVIII wieku, po pożarze, budynek zmienił właściciela i stał się siedzibą władz miasta. Stary Ratusz zobaczysz nieco później. Spójrz na zegarek, codziennie w samo południe hejnalista odgrywa z balkonu Ratusza hejnał. Nie patrz tylko zegar na Bramie Krakowskiej, bo jego dokładność opisuje powiedzenie: *Wszędzie częstokroć mylą się zegarze, lecz te z Lublina najpewniejsze łgarze*. Kiepska reklama.

Spójrz teraz na szczyt Ratusza oraz na flagę miasta, która łopocze na balkonie, zobaczysz tam postać wspaniałego, pięknego, wysportowanego koziołka. Jest cudowny prawda? Proszę Cię powiedzieć że tak.

Dziękuję. **Koziołek** to symbol Lublina, jest w herbie miasta.

Legenda mówi, że w herbie miała być koza, której mlekiem karmiono dzieci podczas oblężenia tatarskiego. Dzięki temu dzieci przeżyły. Więc skąd wziął się koziołek? Podobno krakowski herbarz, Mikołaj pomylił się. Mówią nawet, że malował ów herb po pijanemu i zamiast kozy wyszedł mu pokraczny koziołek. To na pewno obrzydliwe kłamstwo. Nie wierz w to. Koziołek jest wspaniały i basta!

W dawnych wiekach niegodziwcy nazywali Lublin Capim Gajem. Dziś Lublin zwany jest Kozim Grodem, to brzmi dumnie.

Po lewej stronie od schodów wejściowych wiszą tabliczki z nazwami miast partnerskich Lublina.

Na samej górze po lewej stronie zobaczysz tabliczkę z nazwą partnerskiego miasta z Francji. Nazwę tego miasta wpisz w kolumnę numer 10.

Spójrz teraz w lewo. Widzisz piękną ulicę. Nazywa się **Krakowskie Przedmieście**. Po prawej stronie znajduje się kościół pw. Świętego Ducha, czy wiesz, że brał w nim ślub Bolesław Prus? A w kamienicy naprzeciwko kościoła swój sklep miał Jan Mincel. Tak narodził się pomysł napisania „Lalki”.

→ Nieco dalej znajduje się **Plac Litewski**. Podejdź tam. Skąd przydomek „litewski”? Otóż w 1569 r., podczas obrad sejmu, na którym zawarto Unię Lubelską, w tym miejscu obozowała delegacja z Litwy. Widzisz już pomnik Unii Lubelskiej? Czemu akurat Unię zawarto w Lublinie? Otóż od czasu, kiedy na tronie Polski zasiadł litewski książę Władysław Jagiełło, Lublin stał się miastem leżącym w środkowej części najważniejszego traktu Rzeczypospolitej. Traktu pomiędzy stolicami: Wilnem i Krakowem, zwanym Królewskim bądź Jagiellońskim. Sam Król Władysław Jagiełło w Lublinie był ponad trzydzieści razy! Plac Litewski to najbardziej reprezentacyjny plac miasta. Władze miasta zdecydowały, że plac zostanie odnowiony na 700 lecie Lublina. Podoba Ci się efekt renowacji?

→ Znajdź teraz ulicę **Kapucyńską** i idź w stronę **kościółka**, który widzisz w oddali. Nad głównym wejściem przeczytaj tekst informujący o genezie tej świątyni. Niesamowite prawda? Wyobraź sobie, że po wybudowaniu kościoła, Krzyżacy otrzymali wolność od króla. Ale nie wyjechali daleko, jedynie 20 kilometrów na północ od Lublina. Tam założyli osadę, która do dziś nosi nazwę Niemce. Zastanawiasz się pewnie czemu świątynię ulokowano właśnie w tym miejscu. Ponieważ dokładnie tędy przebiegał Szlak Jagielloński. Stoisz zatem w miejscu, po którym przez wieki jeździli i chodzili królowie. Stoisz co prawda mniej więcej metr nad tym szlakiem. Możesz uświadomić sobie o ile poziom dzisiejszej ulicy jest wyżej, patrząc, na schody do świątyni, które prowadzą w dół. Przecież kiedyś wchodziło się schodami w górę.

Spójrz jeszcze raz na napis. Drugi wyraz z czwartego wiersza wpisz w kolumnę numer 1.

W świątyni zachował się fragment cennej gotyckiej polichromii. Przygotuj **KARTĘ TURYSTY** i zwiedź świątynię.

→ Wychodząc z kościoła kieruj się w prawo w stronę **Placu Wolności**. Po prawej stronie zobaczysz gmach biblioteki. Zaraz zaraz, nazwisko jej patrona już chyba znasz? Pamiętasz?

Dalej po prawej stronie zobaczysz jedno z najbardziej prestiżowych lubelskich liceów im. Unii Lubelskiej. Następnie ukaże Ci się zabytkowy **kościół bernardynów**.

→ Obejdz różowy **pałac Parysów** prawą stroną. Wejdz w uliczkę **Kozią**. Jaka piękna nazwa, prawda? Powiem Ci że jest to moja ulubiona ulica Lublina. Pewnie zastanawiasz się dlaczego. Są przecież ładniejsze. Ale już tak mam i koniec!

→ Na końcu ulicy skreć w prawo, przejdź przez ulicę **Królewską**. Uważaj na samochody, autobusy i *trajtki!* Tak w Lublinie mówimy na **trolejbusy**. Lublin jest jednym z trzech miast w Polsce, w których jeżdżą trolejbusy. Do „trolejbusowej trójki” zaliczają się jeszcze Tychy i Gdynia. Jeżeli jesteś z któregoś z tych miast to mogę Cię nazwać *brejdakiem* lub *brejdaczką*. Co ja mówię? Tak w Lublinie nazywamy brata i siostrę. Nauczę cię jeszcze innych „lubelskich” słów: na kapie mówimy *ciapy*, na długą butkę mówimy *parówka*. Na razie wystarczy, jesteś już prawie jak Lubelak. Czyli rodowity Lublinianin.

→ Idź dalej, Lubelaku. Widzisz już **Archikatedrę**? To jeden z pierwszych barokowych kościołów w Polsce, wybudowany pod koniec XVI wieku przez Jezuitów.

Stań. Widzisz w środkowej części fasady krótki, łaciński napis? Po polsku znaczy Samemu Bogu. Pierwszy wyraz wpisz w kolumnę numer 12.

Wejdz do środka. Za drzwiami skreć w prawo. Wiem że teraz myślisz sobie: jak tu pięknie. Spójrz na te niezwykle polichromie. Namalował je w XVIII wieku Józef Meyer, nadworny malarz Augusta II Sasa. Geniusz. Popatrz na kolumny, balkony, okna, one są tam naprawdę czy są tylko namalowane? To jest właśnie malarstwo iluzjonistyczne. W lewej części świątyni, niedaleko ołtarza głównego, zobaczysz obraz Matki Boskiej cudem z 1949 roku słynący. A jak Ci się podoba ołtarz główny? Wykonano go z gruszy libańskiej. Imponujący prawda? To jeszcze nie wszystko.

Idź dalej prawą stroną, zatrzymaj się przy drzwiach. Spójrz w lewo, nieco w górę, wiszą tam dwa epitafia. Po prawej stronie epitafium **Wincentego Pola**, który był jednym z najświetniejszych lublinian w historii. Musisz odwiedzić jego muzeum w dworku.

Po lewej stronie znajduje się epitafium innego człowieka, również związanego z Lublinem. Był przyjacielem Jana Kochanowskiego. Imię jego wpisz w kolumnę numer 8.

Przygotuj **KARTĘ TURYSTY** i przejdź przez drzwi, za moment doświadczysz czegoś niezwykłego. Jesteś w **Kaplicy Akustycznej**, miejscu gdzie niezwykle właściwości sprawiają, że stojąc w przeciwnych rogach, można rozmawiać szeptem. I wszystko świetnie słyszeć. Niesamowite wrażenie prawda? Legenda mówi że kaplicę ufundował pewien bogaty i bardzo zazdrosny o swoją żonę mężczyzna. W jednym rogu ustawiony był konfesjonał i podczas spowiedzi żony, zazdrosny mąż mógł słyszeć wszystkie grzechy swojej wybranki. Ot zazdrośnik, niegodziwiec.


To nie koniec niezwykłości. Popatrz na kolumny namalowane na sklepieniu, stale patrząc na nie idź wzdłuż ściany. Poruszyły się, widzisz? Niesamowite. Obejrzyj jeszcze wspaniały **skarbiec i krypty**.

→ Po wyjściu z kościoła skręć w prawo. Przed Tobą stoi **Wieża Trynitarzka**. Nazwa wieży, pochodzi od nazwy zakonu Trynitarzy, którzy wieżę w XIX wieku budowali. Na jej szczycie wieży stoi kogut. Legenda mówi, że kogut zapieje zawsze wtedy, gdy przez bramę przejdzie cnotliwa panna lub wierny mąż. Śmiało zatem przejdź przez bramę i posłuchaj jak ten kogut pięknie pieje. Co? Nie zapiał? Ale nieszczęście! A propos. Pod żadnym pozorem nie dotykaj dużego, płaskiego kamienia leżącego po lewej stronie za wieżą! To **kamień nieszczęścia**! Legenda mówi, że kiedyś kamień leżał na Rynku służąc jako podstawa pnia katowskiego.

Pewnego dnia, jedna z mieszczek szła przez Rynek. Niosła zupę dla męża, który pracował przy budowie kościoła. Z gara roztaczała się woń pysznego rosółu. Przystanęła żeby przyjrzeć się egzekucji. W tamtych czasach publiczne egzekucje były jedną z lepszych rozrywek dla mieszczan. W telewizji nie puszczały jeszcze „M jak miłość”, „Klanu” ani nawet „Milionerów”. W sumie to nawet telewizji jeszcze nie było. Dziwne co? Nasza mieszcza chciała zobaczyć jak kat czyni toporem swą powinność. Miasto aż huczało od plotek, że ów człek jest niewinny. Po śmiertelnym uderzeniu topora katowskiego, pień rozpadł się na dwie części a topór uderzający w kamień zostawił na nim rysę. Przyjrzyj się, widzisz ją? Po egzekucji, ludzie płacząc i komentując zdarzenie rozchodzili się do swoich zajęć. Owa mieszcza, gapa, potknęła się na bruku i upadając upuściła garnek, który rozbił się o kamień. Rozlaną zupę zaczęły pałaszować psy, które po chwili, jeden po drugim kończyły w mękach swoje pieskie życie. Myślisz pewnie, że zupa była zatruta? Nic z tych rzeczy detektywie, rosółek był pierwsza klasa. To wina tego przeklętego kamienia! Wiele jeszcze nieszczęść przez niego było. Omiń go lepiej szerokim łukiem.

→ Idź przed siebie, jesteś na **Rynku**. Na pewno teraz spoglądasz w prawo i podziwiasz niezwykłą kamienicę w kolorze błękitnym. Co za zdobienia! To **kamienica Konopniców**. Kieruj się w lewa stronę. W kamienicy o zabarwieniu różowym, którą masz po lewej stronie przyszedł na świat jeden z najstynniejszych lublinian w historii, **Henryk Wieniawski**. Genialny skrzypek i kompozytor. Mając osiem lat rozpoczął studia muzyczne w Paryżu. Koniecznie posłuchaj, któregoś z jego utworów. Naprzeciwko, po prawej stronie, wchodzi się do lubelskich podziemi. To naprawdę gratka dla każdego turysty. Zadzwoń i zarezerwuj sobie wejście. Z Kartą Turysty masz tam zniżkę.

→ Idź dalej, na wprost stoi żółtawa kamienica, której ozdobą są **sgraffitto** z wizerunkami znanych lublinian. Halo, przecież już się z nimi zetknąłeś podczas gry! No może z wyjątkiem Biernata z Lublina, który był jednym z ojców piśmiennictwa polskiego. Czy pamiętasz tę lekcję języka polskiego, kiedy pani nauczycielka opowiadała, że pierwszą książkę wydrukowaną w języku polskim był „Raj duszny” Biernata z Lublina? Nie pamiętasz? Może akurat tego dnia byłeś chory albo właśnie grałeś w koleżkami w statki lub kółko i krzyżyk.

 Cicho cicho! Słyszysz? W brzuchu Ci burczy! Chyba głodny jesteś. Czas na przerwę. Otwórz książeczkę, którą dostałeś wraz z Kartą, wybierz sobie któreś z miejsc w okolicy i zrób zasłużoną przerwę. Życzę Ci smacznego.

Już odpocząłeś? Było miło? Wszystko smakowało? Cieszę się. Ruszamy dalej.

A czemu nie wspominałem jeszcze o głównym gmachu stojącym na Rynku? Udaj się pod jego drzwi. To dawny **Ratusz**. Od 1578 roku pełnił również funkcję **Trybunału Koronnego**. Co za nobilitacja dla Lublina. Król Stefan Batory wyznaczył Lublin oraz Piotrków, później zwany Trybunalskim jako miasta, w których orzekał najwyższy sąd w kraju. Dzięki temu Lublin jeszcze bardziej zyskał na znaczeniu. Rozrastał się też i bogacił. W 1637 roku na wokandzie stanęła sprawa chciwego magnata z ubogiej wdowy. Magnat szastając łapówkami na prawo i lewo wygrał sprawę. Zrozpaczona wdowa, kiedy usłyszała wyrok zawołała, „że diabli sprawiedliwiej by osądzili!” i tym samym wywołała wilka z lasu. Czy raczej diabła z piekła. O północy pod Trybunał Koronny podjechała karetka, z której wysiadły trzy diabły. W Sali rozpraw, siedząc za wielkim stołem, wyrok sądu zmienili. Jeden z diabłów przyłożył dłoń do dokumentu spisanego. Dokument spłonął w ogniu piekielnym a na stole odbił się ślad łapy. **Czarciej łapy**. Stół z łapą można obejrzeć w **Muzeum na Zamku**. Spójrz na malowidła na kamienicy Trybunalskiej, stoi naprzeciw Trybunału Koronnego.

→ Patrząc na malunek przedstawiający diabelski sąd, udaj się w prawo, skręć za rogiem Trybunału, za moment staniesz przy pięknej czerwonej kamienicy.

To kamienica Lubomelskich. Po prawej stronie od schodów zobaczysz małe piwniczne okno. Wyobraź sobie, że w okresie „złotego wieku Lublina” było to wejście do najznamienitszej winiarni w mieście. Winiarnia nazywała się „**Pod Fortuną**”. Dziś jest tam ciekawe **muzeum multimedialne**. Wejdz bramą. Za chwilę prawej stronie zobaczysz schodki. Przygotuj Kartę Turysty. Wejdz. Fortuna już tam na Ciebie czeka!

Ale zaskoczenie. W dawnych, XVI wiecznych piwnicach, w których niegdyś przechowywano i pito wino, dzisiaj jest nowoczesne muzeum. Spójrz w prawo. Widzisz dokument za szybą? To **Akt Unii Lubelskiej**. Spróbuj przeczytać. Ależ trudno, pomimo że dokument jest napisany w języku polskim.

A co to za pieczęć na stoliku obok? To najstarsza znana **pieczęć Lublina**. Odbij ją sobie w wydzielonym miejscu na planszy gry. Jaki przepiękny kozioł prawda? Co nie zgadzasz się ze mną? Jest pokraczny według Ciebie. Cóż, przykro mi że tak sądzisz. No dobrze, dam się przeprosić. Nie ma sprawy.

Pomyszkuj trochę po muzeum. Uważaj tylko. To wciąga! Niektórym zwiedzanie zajmuje kilka godzin. Ale chyba nie spieszysz Ci się? Jesteś w końcu na wycieczce.

Gdy trafisz do pomieszczenia za metalową kratą, pochyl się żeby wejść. I zatkać ręką usta. Żeby nie zakrzyczeć z zachwytu. Co? W tej piwnicy zachowały się **XVI wieczne polichromie**? Tak właśnie. Mało tego, powiem Ci że to unikat w skali Polski.

Malowidła, które były ozdobą dawnej winiarni są nieco nieprzyzwoite. Co, czerwienisz się widząc Amora z nagą Psyche? Jan Kochanowski, kiedy tu przychodził też się ponoć czerwienił.

Spójrz w górę, to Fortuna, rzymska bogini szczęścia. Legenda mówi, że Fortuna obdaruje szczęściem każdego, kto stanie pod jej wizerunkiem. No widzisz gdzie Cię przyprowadziłem? Podziękujesz mi później. Przy okazji już wiesz skąd wzięto nazwę Piwnica pod Fortuną. Z sufitu.

Po prawej stronie od okapu kominka zobaczysz scenę, w której Arystoteles, niecnota, uwodzi młodą damę. Młodzieniec z lustrem obok to Aleksander Wielki, uczeń Arystotelesa.

Zerknij na napis nad obrazem. Ostatni wyraz górnego wiersza wpisz w kolumnę numer 2.

→ Po wyjściu z kamienicy skręć w lewo. Piękna ulica prawda? Nazywa się **Złota**. Po prawej stronie zobaczysz muzeum poświęcone lubelskiemu poecie, **Józefowi Czechowiczowi**. Wspaniały poeta. Koniecznie przeczytaj „Poemat o mieście Lublinie”. Jeżeli jesteś posiadaczem Karty 72h, przygotuj ją i zwiedź muzeum.

→ Dalej kieruj się w stronę **kościół dominikanów**. Pomyśl sobie że dominikanie są w Lublinie od samego początku. Ba, byli tu jeszcze przed 1317 rokiem, są zatem najstarszą instytucją w Lublinie. Koniecznie zwiedź kościół, właśnie trwa remont, ale to nic.

W przedsionku zerknij na tablicę po prawej stronie, w ostatnim wierszu jest jeden wyraz.
Wpisz go w kolumnę numer 15.

Na pewno zaciekawi Cię wnętrze świątyni. Jaki wspaniały ołtarz. Jest pokryty szczerym złotem. Niezwykłe, tu są dwie ambony. Zauważyłeś je wcześniej? W trudnych dla kościoła katolickiego czasach reformacji, dominikanie organizowali dysputy międzyreligijne. Na jednej ambonie stawał przeor, na drugą zapraszany był pastor. To łagodziło nieco napięte relacje pomiędzy wyznawcami oddalających się od siebie nurtów chrześcijańskich.

→ Po wyjściu z kościoła, skręć w lewo. Odwiedź **klasztor dominikanów**. Na pewno trafisz do **Sali Unii Lubelskiej**, w której według tradycji klasztornej Unia została zawarta. Zobacz **skarbiec**. Widzisz w prawej gablocie księgi opisujące cuda związane z relikwiami Krzyża Świętego. To bardzo ciekawa historia jednej z największych w świecie relikwii Krzyża Świętego, które przez kilka wieków były przechowywane przez dominikanów lubelskich. Przetrwały wiele wojen, pożarów i innych nieszczęść. Ale padły ofiarą podłej kradzieży w 1991 roku.

→ Po wyjściu idź ulicą **Archidiakońską**. Za moment zobaczysz po prawej stronie niewielką kamienicę. Nad drzwiami ujrzysz sgrafitto z herbem Lublina. Teraz chyba nie masz wątpliwości że kozioł jest niezwyklej urody stworzeniem. Nieprawdaż? Ta kamienica zwana jest **Małym Ratuszkiem**. Na czas zjazdów trybunalskich, które odbywały się we właściwym Ratuszu, tutaj przenoszono siedzibę władz miasta.

→ Idziesz dalej. Jesteś na **Placu po Farze**. Farą nazywano kiedyś pierwszy kościół parafialny. Legenda mówi że kościół ufundował książę Leszek Czarny, któremu podczas snu ukazał się Archanioł Michał. Podarował mu miecz, którym pokonał dokuczliwych Jadźwingów. Jak widzisz fary już nie ma. Świątynię rozebrano w XIX wieku. Możesz teraz obejrzeć plac z zarysem murów oraz makietę świątyni. Wyobraź sobie, że wieża kościoła miała ponad 60 metrów wysokości!

Poniżej makiety kościoła znajdziesz tablicę z wykutymi napisami.
Pierwszy wyraz z dolnego wiersza wpisz w kolumnę numer 4.

Koniecznie zrób zdjęcie na tle wzgórza zamkowego. Ale widok! Zdjęcie wyszło jak pocztówka. Każdy by taką kupił. Pomyśl na biznes? Pamiętaj kto pierwszy Ci podpowiedział!

→ Kieruj się w dół ulicą **Grodzką**. Stań. Przed tobą stoi **Brama Grodzka**. Na szczycie widzisz znajomy monogram. SAR. Nieco niżej odczytaj datę przebudowy bramy.

Nie, nie ma mowy, tym razem Ci nie pomogę. Dasz radę. Wierzę w Ciebie.

Wpisz tę datę w odpowiednie miejsce w grze. Cyframi arabskimi oczywiście.

Bramę Grodzką wybudowano wraz z murami obronnymi w XIV wieku. Kiedyś była zwana **Bramą Żydowską** ponieważ za Bramą znajdowała się część miasta, którą od wieków zamieszkiwali Żydzi. Bramę Grodzką...a zresztą, co Ci będą opowiadał, w Bramie mieści się fantastyczna instytucja. Nazywa się **Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN**. Tam Ci wszystko opowiedzą. Zachwycisz się tą wystawą, która zabierze cię w czasy przedwojennego Lublina. Widzisz już wejście? Przygotuj Kartę Turysty i wejdź. Do zobaczenia za godzinę.

Ale długo Cię nie było. Miała być godzina! Niesamowita wystawa, prawda?

→ Kieruj się teraz w stronę **Zamku Lubelskiego**. Po lewej stronie jest **Plac Zamkowy**. Dziś jest to duży plac, który na co dzień służy jako parking. Ale pamiętasz makietę, którą widziałeś w Bramie Grodzkiej? Mniej więcej przez środek dzisiejszego placu, biegła główna ulica żydowskiego miasta. **Ulica Szeroka**. Ty już wiesz, czemu **latarnia**, którą mijasz z prawej strony jest stale włączona. W Bramie Grodzkiej mówili że ta latarnia symbolizuje zburzone przez Niemców miasto żydowskie.

→ Kieruj się na **Zamek**. Ale budowla. Zamek w obecnej formie wzniesiono w XIX wieku jako więzienie. Na szczycie widzisz topory wetknięte w różgi liktorskie. Nawiązują do rzymskiego symbolu władzy i sprawiedliwości. W okresie II Wojny Światowej mieściło się tu więzienie Gestapo a po wojnie więziono przeciwników władzy ludowej. Też mi sprawiedliwość chciało by się powiedzieć. Należy też pamiętać, że w tym miejscu już w XIV wieku wybudowano **Zamek Królewski**. Był wielokrotnie niszczone, przebudowywany. W XVI wieku na Zamku podpisano Unię Lubelską. W wieku XVII Zamek został zniszczony przez Szwedów.

Od 1954 roku na Zamku mieści się **Muzeum Lubelskie**.

Stań przed bramą wejściową. Spójrz w prawo.

Widzisz tam cztery tablice

Jedna z tablic informuje o jednej ze zbrodni dokonanej na Zamku 12 kwietnia 1945 roku. Wpisz ostatni wyraz piątego wiersza w kolumnę numer 5.

→ Przejdź teraz przez bramę i wejdź do Muzeum. Wyjmij **KARTĘ TURYSTY**. Zerknij na nią po raz kolejny. Pewnie zastanawiało Cię zdjęcie, które jest w tle. Gdzie w Lublinie jest tak niesamowite miejsce? Przecież te malowidła wyglądają na bardzo stare. Proszę o chwilę cierpliwości.

Podejdź do okienka kasowego z Kartą i powiedz że chcesz zwiedzić **Kaplicę Trójcy Świętej**. Następnie wejdź po schodach na piętro i długom korytarzem idź do końca. Jedne drzwi, drugie drzwi. Dotarłeś. Weź głęboki oddech, za chwilę zetkniesz się z historią, sztuką, emocjami. Jesteś gotowy? Otwórz wrota. Wejdź.

Patrzysz. Podziwiasz. Przepraszam, ale zamknij usta. Wiem, to z zachwytu. Też tak mam za każdy razem jak tu jestem.

Sięgasz po aparat? W porządku, pamiętaj tylko żeby wyłączyć lampę błyskową, której światło szkodzi tak cennym malowidłom.

Jesteś w gotyckiej kaplicy wybudowanej jeszcze za czasów Króla Kazimierza Wielkiego. A freski, które oglądasz powstały w latach 1516-1518. Fundatorem malowideł był sam Król Władysław Jagiełło a pracami kierował ruski mistrz Andrzej.

Zatem cóż tu mamy? W gotyckiej kaplicy obrządku katolickiego znajduję się **rusko-bizantyjskie malowidła**. Coś niebywałego. Harmonia religii. Harmonia kultur. Taki właśnie był dawny Lublin.

Na sklepieniu prezbiterium zobaczysz Trójkę Świętą. Widzisz Chrystusa siedzącego z otwartą księgą, Ducha Świętego w postaci białej gołębiczy i błękitny obłok jako symbol Boga Najwyższego. Trójkę Świętą otaczają aniołowie. Cherubiny, serafiny, trony... Lublin, miasto aniołów.

Na łuku tęczowym zobaczysz postać fundatora. Król Władysław Jagiełło siedząc na białym koniu przyjmuje od anioła koronę i krzyż. Szkoda że rysy twarzy czas wymazał. Ale nic to. Odwróć się w kierunku drzwi wejściowych. Po prawej stronie zobaczy Króla Jagiełłę, w scenie fundacyjnej, klęczącego przed Maryją z Dzieciątkiem na kolanach. Na tym fresku dość dokładnie widać twarz króla. Jest to jeden z niewielu portretów Jagiełły wykonanych za jego życia.

Rozglądając się po świątyni pewnie rozpoznajesz niektóre ze scen. W prezbiterium przedstawioną Pasję Chrystusa. Interesuje Cię też załona, w dolnej części świątyni, która pełni funkcje dekoracyjne ale również stanowi granicę pomiędzy światem wiecznym i doczesnym. Pomiędzy sacrum i profanum. Zamalowane fragmenty malowideł to efekt zatynkowania ścian, które miało miejsce w XIX wieku. Długie dekady minęły zanim lubelski malarz, Józef Smoliński, którego nazwisko już znasz, odkrył na nowo i rozpoczął stuletnią renowację bezcennych malowideł.

Kolejną ciekawostką Kaplicy są wydrapane na murach podpisy. Któż to zrobił. Wandale? Nie to tylko zacni goście, którzy przebywali niegdyś w Kaplicy. I wyobraź sobie że wcale nie było to uważane za coś złego. Czasy jednak się zmieniły. Dziś rzecz nie do pomyślenia. Ale odłóżmy na bok emocje. Napisy mimo wszystko nabrały wartości historycznej.

Do naszej gry, szczególnie jeden z napisów trzeba zlokalizować. Tuż przy drzwiach wejściowych. Dla wchodzących po lewej stronie. Na wysokości barku. Znajdziesz napis, który wykonał pewien jegomość w roku 1569! Tak, był on świadkiem podpisania Unii Lubelskiej. Z radości wyrył swoje imię, nazwisko, datę i po łacinie ogłosił że: „unia facta est cum ducatus Lytwanie” czyli Unia z Litwą stała się faktem.

Wpisz imię owego jegomościa w kolumnę numer 7.

To była prawdziwa podróż w czasie. Ruszać teraz w dalszą drogę.

→ Wejść teraz na **dziedziniec Zamku**.

Podejść do **baszty**, dotknij ją. Czy wiesz że właśnie dotknąłeś najstarszego muru w Lublinie. XIII wieczna baszta zwana donżonem pamięta jeszcze czasy drewnianego Zamku. Potężne, szerokie na cztery metry mury przetrwały wojny, pożary. Obecnie na szczycie baszty znajduje się taras widokowy, z którego zobaczysz Lublin. Mój Lublin.

Przygotuj zatem KARTĘ TURYSTY i rozpocznij wspinaczkę na szczyt donżona.

Wszedłeś już? Szybko. Niezła kondycja. Gratuluję.

Popatrz na miasto, które wspólnie ze mną zwiedzasz. Widzisz panoramę **Starego Miasta**. Zrobiłeś już zdjęcie? A wiesz że Cię teraz widzę? Chyba się uśmiechasz. Pomachaj mi.

Spójrz raz jeszcze na teren dookoła wzgórza zamkowego. Już wiesz że ten teren zmienił się całkowicie. Ze zniszczonego miasta żydowskiego ocalała jedynie studnia, z której przed wojną czerpano wodę. Jak spojrzysz w kierunku dworca autobusowego to ją zobaczysz. Stoi samotnie, niemal na środku placu manewrowego pośród licznych aut i podróżnych, którzy mijają ceglany budynek, kryty zielonkawym dachem czasem tylko zastanawiając się do czego kiedyś mógł służyć. Nie przetrwała za to wielka synagoga Maharszala, która dumnie stała pomiędzy wzgórzem zamkowym a dzisiejszym dworcem autobusowym.

Jest jednak budynek słusznych rozmiarów, który lubelscy Żydzi wzniesli w roku 1930 i który stoi do dziś. To budynek dawnej **jesziwy**, położony przy styku ulic Lubartowskiej i Unickiej.

→ Tam teraz skierujesz swoje kroki. Tam rozwiążesz zagadkę.
Spacer zajmie Ci 15 minut.

Dotarłeś. Masz przed sobą słynną **Jeszywas Chachmej Lublin**, Lubelską Szkołę Mędrców. Najświętszą żydowską uczelnię przedwojennego świata. Lublin z uwagi na Jeszywę zwany był przez Żydów Oxfordem Wschodu.

Okaż KARTĘ TURYSTY na recepcji. Zaraz wejdiesz do dawnej Jeszywy.

W kolumnę 11 wpisz nazwisko założyciela Jeszywy.

Jesteś w **synagodze**. Najważniejsze miejsce w świątyni to szafa, miejsce na Torę, zwane Aron ha-kodesz. Na górze widzisz babiniec, miejsce, w którym modlą się kobiety.

Przejdź przez środkowe drzwi. Spójrz jaka wspaniała mezuzah wisi przy futrynie po prawej stronie. W środku znajduje się zwitek pergaminu z naniesionym fragmentem Tory. Pobożni Żydzi wchodząc, zawsze dotykają mezuzy.

Idź do ostatniej „**balkonowej**” sali.

Wchodząc, po prawej stronie zobaczysz tablicę z opisem wydarzeń.
Pierwszy wyraz po dacie 1923 wpisz wyraz w kolumnę nr 13.

Wypełniłeś już wszystkie pola. Odczytaj hasło. Patrzysz. Chaos. Coś chyba nie tak. Hasło jest bez sensu. To nic.

Wróć do synagogi.

Usiądź w ławce. Zamknij oczy.

Jesteś w synagodze. Pomyśl, jak hasło odczytałby Rabin Mejer Szapiro, założyciel Jesziwy.

Już wiesz?

Masz to? Odczytałeś!

Teraz już wiesz, że liczący dokładnie 700 lat Lublin jest wspaniałym miastem, które zaskakuje, zaciekawia, zachwyca. Wiesz że Lublin od wieków był wielokulturowym, tygłem, w którym zgodnie żyli przedstawiciele wielu kultur, religii. Wielu narodów.

Zwiedziłeś, poznałeś i mam nadzieję pokochałeś Lublin.

Lublin jest najlepszy!

Ty Jesteś najlepszy!

Gratuluję!

No dobrze. A kim ja jestem?

Tak naprawdę już się poznaliśmy. Widzieliśmy się kilka razy.

Wiesz już kim jestem? Jeżeli nie to wróc do miejsca, w którym rozpocząłeś grę.

Sympatyczni pracownicy LOITIK pomogą Ci...

Dziękuję. Miło było Cię poznać.

Pamiętaj o moim pięknym Lublinie, miejcie inspiracji.

